

Wiesiu Matuch

6

Moje myśli z 1975...2015/16/17/18 r. Być może będą i w następnych latach. Zależy od Boga.

© 2018 Prawa autorskie: pozwalam na wszelkie kopiowanie i powielanie. Zastrzegam jedynie ich poprawianie bez mojej zgody. Myśli można czytać losowo, gdziekolwiek się otworzy.

Pisma moje i wiersze dedykuję Matce Najświętszej - wspaniałemu Aniołowi z Nieba. Tego chciał Ojciec Pio, bym tak uczynił. Poza tym wszystkie moje myśli spisane, zawdzięczam św. Ojcu Pio, św. Teresie Wielkiej i św. Księdzu Bosko, którzy obiecali być w moim umyśle i pomagać. Nie jestem pisarzem, i nigdy do tego nie aspirowałem. Przeciwnie, raczej jestem praktycznym człowiekiem. A jednak Ojciec Pio namawiał mnie, bym wreszcie zaczął pisać. I tak się stało. Od 17 roku życia spisuję refleksje, jakie mnie nachodziły, nie zwracając uwagi na żaden styl. Do głowy by mi nie przyszło, że to się kiedyś komu przyda. Ojciec Pio powiedział mi: „nawet gdybyś pomógł swoim pisaniem jednej osobie, to już wielka sprawa przed Bogiem”. To mnie zmobilizowało i zmotywowało. Powierzam wszystko Niebiańskiej Rodzinie. Ojciec Pio dodał jeszcze: „pisz, bo inaczej zwariujesz”. Sam jestem marnym człowiekiem, posłanym tu, aby przy okazji nagrzeszyć. Wszyscy grzeszą wobec Boga. Ja robię to samo. Ale ufam Tacie, że przebaczy wszystko. „Bóg jest jak mama i tato, który przebacza wszystko swoim dzieciom. Zawsze chce dla nich jak najlepiej” - tak mi mówił Ojciec Pio. W to bardzo wierzę. Bo im większe moje grzechy, tym łatwiej mi widzieć i odczuwać dobroć Boga. Wiele też zawdzięczam S. Faustynie i św. Jadwidze. Na rozmowy przychodziło wielu świętych m.in: Adam z Raju, św. Piotr, św. Krzysztof, św. Zofia, św. Urszula...

Na obrazie widoczny kosmiczny św. Michał Archanioł, który broni kościoła katolickiego. Powiedział do mnie: „Ze wszystkich Mnie najbardziej będziesz kiedyś potrzebował”. Wspomniał równocześnie, że przyszedł do mnie z całym swoim Niebiańskim Wojskiem i przynosi mi siedem mieczy. Powiedział to 40 lat temu na rozmowach w Krakowie, u Ojca Pio. Z Ojcem Pio rozmawiało tysiące ludzi przez dziesiątki lat. Między innymi Jan Paweł II, i wielu wojskowych z tamtych czasów, artystów, księży i zakonnic, jak również mnóstwo innych ludzi różnego formatu, i kraju.



Rozmawiasz, kochasz, oglądasz, podziwiasz, adorujesz i pozostajesz zawsze taki sam. Dlaczego? Bo jesteś kim jesteś. Duszą odmienną, ciekawą dla innych, której sam sobie ani nie dałeś, ani nie zaprojektowałeś. Jesteś owocem Boskich Zespołów Wiecznej Miłości. Istotą obdarzoną całkowitą wolnością, a więc atrakcyjną tajemnicą.

Jak jesteś w stanie normalnym, to raczej jest z tobą coś nie tak... Dusza - Miłość, jest raczej troszkę szalona... Niemniej w tym świecie spokój jest najważniejszy...

Wszystko można kochać. Wszędzie jest Bóg. Kochać bez granic rozumienia... trudne...

Jestem medium niekończącej się odysei wspaniałości życia. Nie wiem czy to zmienię... Ale po co zmieniać coś, co jest podstawą bytu świadomości?

Miłość najgłębsza nie jest zazdrosna, bo gdy straci jedno umiłowanie, zachwyci się innym... i tak stale. Kocha otwarcie horyzonty coraz to nowszych umiłowań. Dlatego Miłość autentyczna i prawdziwa, zawsze jest świeża i atrakcyjna... bo się stara, aby czegoś nie przegapić, przy nadarzającej się okazji formułowania się nowego światła przyjemności istnienia...

No cóż sprawy idei, religii i filozofii są bardzo zawile. Większość z nas nafaszerowana jest polityką, pismami świętymi, teoriami. Trudno się dziwić. Przecież nie posiadamy wiedzy. Szukamy po omacku. Łatwo wpadamy we własne sidła pustki mentalnej. Wszyscy w nią wpadamy, gdyż tak nas zaprojektowano, aby nie mieć zielonego pojęcia o życiu i jego pochodzeniu. Pozostaje ślepa wiara. Dlaczego? Jak się przeczyta dużo, prześledzi historię, posiedzi i zastanowi się w głębi swojej głębi, to coś nam zaświta. I dowiemy się nieco o przyczynach i skutkach. Ale nie będzie to wielka wiedza, bo jej tu nie ma. Dlatego nie można sobie pozwolić nafaszerować się jednostronną wiedzą, czy to biblii żydowskiej, czy hinduskiej, czy buddyjskiej. Nie dać nafaszerować się teoriami ezoterycznymi, czy teoriami kwantowymi, teorii strun, membran... itd. Prawdziwy Bóg nie ma nic wspólnego z religiami i bibliami, z nauką tworzoną ludzką – anielską ręką. Interesuje się tym na tyle, aby nas z tej niewiedzy wyrwać.

Ażeby ten żaglowiec (życie) przywiódł nas na wyspę rozkoszy... Może się uda... a jakże... siła wiatru pragnień, potrafi nas oswobodzić z ciężaru napięć nieuzasadnionych... Pojawia się ta wyspa dla wszystkich o czystym ego...

Nie ma ograniczeń, sami je stwarzamy pod kontrolą nawyków i przekonań... Umysł i serce jest bezgraniczne. Dopóki nie osiągniemy ciała podobnego do serca, tak lotnego i konkretnego -

ograniczenia będą. Ale tylko tymczasowo, ze względu na ciało ludzkie, sklejone z ciężkich atomów... i z czegoś tam jeszcze... Miłością możemy pokonać wszystkie atomy, kwanty i wszystkie membrany energetyczne. Ciało ludzkie zawsze będzie problematyczne. Ale tamto, niebiańskie, już nie, bo dokładnie wyrazi to, co czujemy i do czego się sposobimy. Zdobędziemy je po śmierci raczej, jeżeli będziemy wierni miłości do wszystkich aniołów, dobrych i złych.

Serce jest najważniejsze. Ale pełniejszą wersją tego pojęcia, było by stwierdzenie: Serce Umysłowe. Bo powiem tak: Sam umysł jest za surowy, a samo serce, pałające ogniem, może narobić sobie przykrości, gdy się nie umie powstrzymać. Połączone razem - daje komfort. Lecz tak jest tylko w kosmosie, w tych ciałach. Po drugiej stronie jest tylko Serce, które wiedzy ani rozwoju nie potrzebuje, gdyż wszystko jest jawne. Może poznawać czary miłości i piękno wszelkie, bez wiedzy. Wiedza nie istnieje, nie ma jej potrzeby. Niebo to same „czary mary”, które daje uwielbienie, wszelki komfort i bezgraniczną miłość do wszelkich form i bytów.

Dopiero jak się porzuci swoją miłość, można pokochać innych. Nie odwrotnie - jak to niektórzy mówią. Do siebie mamy tyle miłości, że lepiej o niej nie mówić. Siebie zawsze będziemy kochać. Gdy nam się coś dzieje krzyczymy nawet... Osiągnięcie doskonałości miłości, to nie jest prosty proces. Na początku kosztuje dużo cierpienia. Kto podjął to zrozumienie, doświadczy chwilowo jakby klęski, ale potem to tylko sama słodycz...

Wolność wyboru, inteligencja, spowodowała, że jedne cywilizacje poszły po pewnych doświadczeniach drogą uznania energii absolutnej – Boga, inne wybrały niezależność, postęp, filozofię ateizmu, przeciwnego Bogu. Życie we wszechświecie idzie dwu biegunowo. Nie znaczy to, że idzie źle. Ale mogło by być lepiej, zdecydowanie. Jedne cywilizacje kręcą się wokół własnego nosa. Inne odkryły Boga, i coś w tym kierunku już robią. My jesteśmy pewnego rodzaju mutacją cielesną. Ciało przemawia do duszy poprzez miłość. Nam, cywilizacji ziemian, jest bardzo łatwo wejść do Nieba. Innym jeszcze nie. Wygoda i bogactwo, technologie, wytrącają ich z właściwego myślenia o Absolutcie. A nawet go nie uznają. My, ze względu na biedę, ciężkie warunki – szybciej podążamy... Jezus to również przemyślał i radził, aby nie być zbytnio bogatym na tym świecie. Gdyż jak to wszyscy już wiedzą: bogactwo uderza do głowy... Najlepiej jest żyć na średnim poziomie. „Z powodu wielkiego bogactwa i przepychu – upadł kościół” - słowa Ojca Pio.

W świecie materialnym istnieje dobro i zło. Wszyscy to widzą i doświadczają. Dobro i zło polaryzuje ze sobą dając możliwość ludziom, oraz bardzo wielu twórczym cywilizacjom we wszechświecie, szansę szybkiego wzrostu. Zło, destrukcja.... chroni świat przed stagnacją i zacofaniem. Siły zła i siły dobra są stworzone z tej samej energii. Powstały one na wskutek zaprogramowania nas, jako istoty obdarzone wolnością. Ale tak nie musiało być. Zdarzyło się. Zło pojawiło się przy tworzeniu prywatnych krain rozkoszy, czyli prywatnych nieb, po wyjściu z Nieba oryginalnego. Wszyscyśmy wyszli, neony wieków temu. Zło jest całkowicie niepotrzebne, stąd

wszyscy go nie uznają. Jednak zmuszeni zostaliśmy przez inne cywilizacje do współistnienia z nim. Ale uwaga! Tylko do momentu, kiedy osiągniemy stan wyzwolenia przez miłość, - zdobędziemy na powrót mieszkanie oryginalne, bez polaryzacji dobra i zła. Osiągniemy pełnię życia. W Niebie, owszem istnieje polaryzacja, ale wyłącznie na oczarowania miłością miłą i delikatną. Tam gdzie zaistniała krzywda i zło, Bóg nie przykładał do tego ręki. „A wszechświat cały cierpi i wzdycha w bólach rodzenia...”. Kto więc jest jego autorem?

Ważną formą miłości, bardzo ważną, jest tolerancja i przebaczenie sobie nawzajem, pomimo obowiązującego prawa i szczegółowych, ludzkich przepisów. Głęboka miłość patrzy mimo wszystko szeroko. Wiem jakie to trudne. Kochające serce, to serce otwarte i tolerancyjne... Nie zapominajmy, prawo powstało wskutek braku zasilania darmową energią wszystkich zaistniałych cywilizacji w kosmosie – prywatnych Nieb - „bosów” anielskich, którym zmieniała się duchowa świadomość i percepcja na niekorzyść życia szczęśliwego. Musimy miłością tę tendencję odwrócić. Każdy sam musi się uformować, i wie że musi zapłacić za zło. Będzie powtarzał lekcje za lekcją, życie za życiem, aż się oczyści.

Biblia niestety kłamie i oszukuje. Jest tam dużo kłamstw, i nawet przeróbek tych kłamstw, prawie tam nie ma nic z prawdy. Napisana przez żydów od początku do końca, dla zawładnięcia całym ludzkim światem. Na dodatek w dużej części sklonowana od starszych cywilizacji, też nie najlepszych... (Sumerowie). To więc skąd się biorą stygmaty u świętych? Na przykład u św. Franciszka z Asyżu, czy św. Ojca Pio, nota bene, który jest moim największym Opiekunem i Przyjacielem, i dzięki niemu właśnie posiadam tę wiedzę, jaką posiadam. Pierwsza rzecz: Jezus a biblia to dwa diametralnie różne kierunki i prawdy. Biblia o Jezusie zakłamuje wszystko. Kiedyś Watykan się do tego przyzna, gdy upubliczni prawdziwe zapiski. O tych stygmatach słówko. Proste... jak w małżeństwie, (duchowe zaślubiny) gdy się para kocha, to się do siebie upodabiają. Podobnie jest w relacji człowiek – zwierzątko. Pies się upodobni do właściciela, albo odwrotnie. To samo jest ze stygmatami, jeśli ktoś zakochany jest w Jezusie, wielkim Kochankiem i Filozofem – upodobni się do niego nawet w tym, co sam dramatycznie musiał doświadczać. Otrzyma te stygmaty jako pamiątkę, jako wyraz wielkiej, mistycznej miłości. Ale nie każdy potrafi tak kochać Jezusa, za Jego wiedzę i nieugiętość w propagowaniu Cywilizacji Miłości. Oczywiście one nie są przeznaczone dla każdego. Miłość, nawet ta ludzka, zmysłowa, straciła troszkę na wartości. Trzeba chyba się na nowo uczyć miłości ludzko boskiej...

Ludzie doznają podniesienia swej świadomości. Są budzeni dla dostrzeżenia, iż są naprawdę Istotami Wiecznymi. To wspaniałe promieniowanie wiedzy serca - sprawia w nas nieocenioną radość i pokój, jakiego nie znajduje się w życiu pospolitym, nacechowanym pracą, sztucznymi obowiązkami i nadmierną troską, która raczej niszczy pewność i stabilność niż ją wzmacnia. Dlatego Jezus nauczał: „Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro”...

W POTENCJALE ZŁUDZEŃ

Odwzajemnienie wtopionego
pryzmatu w zbliżoną uwagę
zarzutu względem generalnej
czasodziejowości poznania
w stanie zewnętrznym stężonej
podstawy dialogu w najwyższym stopniu
niepodległej pewności
wychwycenia motywacji dzięki
potencjalnej równowadze selekcyjnych
się warstw sumienia człowieka -
dochodzi do intuicyjnych
przebiegłości poznawczych
co w rezultacie jest wysokim
zablokowanym czynnikiem
powstania złudzenia
W tym kontekście leży również
znaczenie przemiany aktywności idei
w których dominuje wyjściowa
sytuacja teoretycznych zjawisk uniwersalizmu
Niewielu ludziom udaje się
zobaczyć transcendentalną dyszę
biochemii - większość się ludzi
Cóż zatem dodać w inspirowany
ogólnie pogląd o nieistnieniu
Najwyższego Rozsądku?
Czy kryzys to tylko
prawo natury?

Czy dowód to pobór energii

komórkowych zezwoleń?

Czy przyciąganie to gen darzący

świadomość słodkim

uczuciem ducha?

Nie łudź się!!

Ma królować Miłość...

Zrozumieć świadomość, działanie zgodne z siłami natury - należy najpierw dowiedzieć się o swoim związku z Najwyższą Energią, dzięki której wszystko istnieje, nawet piekielne planety. Kto posiadał doskonałą wiedzę ten wie, że każdy człowiek jest wiecznym poszukiwaczem Miłości i konsekwentnie musi działać w tej świadomości, by mógł ją realizować. Każdy świadomy byt zmierza do tego Celu – zostać wieczną Miłością. Wszystkie inne postawy i dążenia nie będące w zgodzie z tą świadomością i odpowiadające jej działania, są przyczynkiem do żyć piekielnych. Mowa tu o kosmosie i psychicznych stanach przez jego przyczynę wywoływanych. Gdyż we wszechświecie nie ma nieba, i dusza staje się zawiedziona nawet miłością tu. By jednak sprowadzić w kosmos troszkę nieba, trzeba poznać siebie, gdyż Niebo jest w naszej duszy - wyobraźni, również w jej zewnętrznej formie. Pomimo złych kosmicznych warunków materialnych, można go odczuwać i teraz. Ale tylko odczuwać, nigdy nie będzie to pełne uczestnictwo. Obecne ciało i jego zmysły, wszystkie z nim związane przyjemności, nie są w stanie zapewnić jej pełnego doświadczenia. Gwarantuje to jedynie boskie ciało i boskie Oryginalne Niebo. Na które cierpliwie czekamy... a może nawet niecierpliwie...

Jeśli zdobywanie wiedzy, umiejętności, jakiegokolwiek, nie uczy wartości ludzkich, humanitarnych, to nauka nie ma najmniejszego sensu. Jest niepotrzebna. Pomnaża egoizm. Powiedzieć można więcej: wywołuje wojny i kataklizmy na skale globalną. Dlatego tak ważne jest łączenie nauki z miłością osobistą jako podstawą wszelkiej kultury.

Nigdy w szkołach czy na uniwersytetach, nie należy edukować połowicznie. Edukacja ma za zadanie otwieranie wszystkich skarbów wiedzy. Nauka i miłość nie stanowią tu żadnej przeszkody. Przeciwnie. Miłość otwiera inspiracje nauce, stawia jej poprzeczkę coraz wyżej. Rozdzielać miłość i naukę, jak to zrobiono w niektórych państwach, jest cofnięciem się edukacji i ogromnym zaniżaniem poziomu nauczania. Tu nie chodzi, aby na maturze zdawać egzamin z miłości duszy. W żadnym przypadku! Chodzi o umiejętności łączenia powszechnej wiedzy naukowej, humanistycznej, z mistyczną. Możliwością rozumienia jej w kontekście osobistego życia, kształtowania swoich poglądów, kariery i umiejętności odnoszenia jej do formowania w sobie wartości uniwersalnych, pozytywnych wobec osoby ludzkiej i otaczającego świata. Miłość, dusza,

nauka, powinna stanowić jedność, podobnie jak wiele zmysłów naszego ciała stanowi jedność.

Zaawansowane technologicznie Cywilizacje nie marnują swojej energii, dlatego nie można ich wykryć, ponieważ żadna część ich energii nie wydostaje się w kosmos oficjalny. Jedna z takich Cywilizacji stworzyła ludzi jako ciała, nie jako dusze. Bo duszy nie potrafili wupracować, poza Bogiem. Grupa naukowców dziś kojarzona pod nazwą "Bóg Ojciec", postanowiła stworzyć syntetyczne życie. Dokonali naukowego odkrycia i stworzyli cudowną istotę, czyniąc ją podobną do nich samych. A poza tym, poprzez różne próby (nieudane), potworzyli mnóstwo zwierząt, insektów, itd..., które dziś nazywamy obłądnym łańcuchem pokarmowym. Naukowcy – Aniołowie poza Niebem, w końcu, po wielu skomplikowanych próbach, stworzyli w swoich laboratoriach ludzi jako swoją podrasę. Byli z tego osiągnięcia bardzo szczęśliwi. Wyniki prac badawczych na to im już pozwalały, ażeby dokonać tak niesamowitego aktu naukowego stworzenia. Lecz przypomnę, wszyscy stwórcy ciał, nie duszy (duszę stworzył Bóg Prawdziwy w Niebie), są to Aniołowie, co powychodzili kiedyś z Nieba. Bawią się duszami, dając im takie czy inne ciała, by kosmos, (ich własne dzieło -fatalne, krwiożercze niebo), przez nich stworzony – mógł nadal istnieć. A my lubimy nasze ciała. Są jednak bardzo niedoskonałe i umierające. Jezus – wielki myśliciel i duchowy filozof, zwracał na to uwagę, że „postać tego wszechświata przemija”, i nie ma co robić sobie nadziei na niego. „Nieba tu nigdy nie będzie, i nie było tu żadnego Raju” - słowa Ojca Pio. Jezus wskazywał gdzie ono może być i jakie warunki trzeba spełnić, aby można było go widzieć i cieszyć się nim. Kościół, ateści, artyści, naukowcy, wolnomyśliciele, itp... – nie mają zielonego pojęcia, jaka jest prawdziwa rzeczywistość, i o czym opowiadał Jezus – najwybitniejszy mistyk filozoficzny w tym wszechświecie. Wszechświecie nad którym czuwa św. Michał Archanioł ze swoim Niebiańskim Wojskiem, nie naruszając w żaden sposób naszej wolności (stąd wojny, itd...). Okazuje się, że wolność jest naszą największą skazą. To mi też sugerował Ojciec Pio. Widać to jasno po różnych dyktatorach, m.in. Unii Europejskiej, która zgromadziła w swym parlamencie wybitnych schizofreników duchowych. Nie mówię o wszystkich. Tak wygląda czar udałych aniołów, do których i my niestety się zaliczamy. Ale jeśli idziemy za sugestiami Jezusa, porzucimy to żydowskie filozofowanie nad bytem. Czy Jezus był żydem? Był, bo chciał się dla paralityków kapłaństwa żydowsko-faraonistycznego-sumeryjskiego..., wcielić, aby im pomóc. Nie udało się. Trudno. Ale umiał być znakiem sprzeciwu. I tu jest Jego wielkość, w ludzkim ciele DNA i naukowym psyche, jakie nam wtłoczono w pradawnych czasach w szare komórki. Jezus umiał to opanować i wyjść poza. On, to dla nas najdoskonalszy wzór do naśladowania jego sposobu myślenia. Wariaci się z tym nie zgodzą. Ale w końcu, po cyklach reinkarnacji, jest szansa przestać być wariatem. Wolność!! – nasz atrybut upadłości.

Pamiętajmy!!! Nie głosujemy na PO i Nowoczesną, ani na SLD. To partie mające na celu prywatę i podtrzymywania świata szatana – kosmosu. Którym rządzi nadal. Może jego zwolennicy to w końcu zauważą. A jak nie? Trudno. Wolna skażona wola! Nad wolnością muszą wszyscy się zastanawiać. Bosowie narkotyków, opium, tak samo. Anglicy i Kolumbia wie o co chodzi. Rosja tak samo. Afganistan. Amerykanie nie są lepsi. Narkotyki i sztuka, złodziejstwo i nielegalność –

źródłem ich bogactwa i wpływów. Niemcy to w ogóle katastrofa. Zrozumiemy już to niedługo, kiedy hitlerowcy, ich wojska, znów wejdą do Polski, by bronić Polaków przed Polakami.

Siła przede wszystkim jest we łzach zachwytu... Tam są pokłady nieodgadnione... wizualizacja świata to iluminacja holograficzna, która ludziom na poziomie najgłębszych pragnień, nie daje pełnego zadowolenia, bo jest zbyt skromna... zaczynać należy od „dotyku dłonią”...

Niebo nie jest niczym innym, jak sposobem na zaskakiwanie. Dlatego nas tak pociąga jego idea majestatu pokazania wdzięków myśli i uczuć, pięknych strojów ... jak u ludzi... podobnie...

Radość... i wolność... to studnia orzeźwiająca... mamy świadomość, której zawsze potrzeba owej wody...

Ten świat to fiasko... ale można tworzyć... i posiadać łuk naprężony, by wypuścić strzałę... uważaj... może i Ciebie przebić... nawet się nie spostrzeżesz kiedy... i padniesz na kolana... oczarowany wizją...

Kwanty kwantami, a poza kwantem zaczyna się dopiero Miłość... ona zmienia ruch wszystkim energiom... by można było zwariować... na jej punkcie...

Każdy chce dać innym to, co posiada najpiękniejszego w sobie... Miłość jest nieobliczalna w swej ekskluzywności...

Zło, nienawiść to inna strona miłości i dobra. Tak oczywiście nie miało się zdarzyć. Zgoda co do tego, że wolność właśnie to spowodowała. Zło i dobro to ta sama energia, ale przeciwstawna. Zła miłość jest ostatecznie zazdrosna, zaborcza, depresyjna, na końcu nienawistna. A nienawiść to wiadomo - destrukcja psychiczna i fizyczna. Takie ostatecznie jest środowisko dobra w tym świecie. Niestety. Wielu z tym się nie zgodzi. Nie zgodzi się dlatego, ponieważ marazm duchowy zawładnął ich prawdziwą duchową inteligencją. I nie widzą rzeczywistości tak, jak widzieć ją powinni. Nie jest to do końca ich wina. Nad tą winą pracuje wiele Galaktyk, cywilizacji buntowników. Nie dajmy się złamać poglądom i nienawiści. Naszym celem jest pokój, miłość i nic więcej... Wieczne Niebo... dopiero nadchodzi. W kosmosie nigdy Go nie będzie. Należy tu pracować, by minimalizować niepokój i wszelkie zło. Całkowite szczęście, już bez chorób, śmierci, cierpienia, nastąpi dopiero potem. Jeśli się zbawimy w ciągu tego życia. Jeśli nie, poczekamy na następne, może wtedy się uda.

W Galaktykach, na ich różnych ziemiach, planetach, pojawiło się zło. Pojawiło się ono z braku zasilania energii do życia, i kłótni Aniołów różnych ras. Ale i tam jest świat idei, jak u nas. Lecz to tylko idee. Rzeczywistość potrafi być brutalna. Nawet Platon o tym mówił. Wolność spowodowała nasze próby pozabawienia się Boga. I powstały światy, z których nie umiano potem się wycofać. Aniołowie - twórcy wszechświatów alternatywnych wobec Wiecznego Nieba – nadal nie rezygnują ze swej wiedzy naukowej, a powinni. Podtrzymują te światy na siłę, bo się do nich przywiązali, jak do koszuli. Człowiek ma podobny problem, jako zdegradowany Anioł. Lecz dusza na niższych planetach, więcej cierpi, jej ciało szybko umiera. Zastanawia się więc nad tym i mądrzeje powoli. Tam, wyżej, w wysokich cywilizacjach technokratycznych - nie ma cienia pokory. Żyją po miliony lat. Wydaje im się nadal, że zjedli wszystkie rozумы. Zajawki tolerancji i pokory - są na niższych ziemiach. Ci z góry nie mogą tego pojąć. Sami zrzucili nas w niższe cywilizacje za bunt wobec nich, a my zaczynamy przyznawać się do naszych Oryginalnych Rodziców. Cudownie!!! Przez ciężkie doświadczenia - już odpuściliśmy trochę. Mimo to, nadal jednak wiele jest do przepracowania duchowo. Ciało nie ma znaczenia. Ono zawsze tylko służy duchowi. Choćby było nie wiadomo jak mądre i erotyczne - jest bezmyślne... To dusza o wszystkim decyduje, jak kochamy i jak myślimy. Najważniejsza do szczęścia jest świadomość i jej duchowa wartość.

Nasza dusza złapała już dawno temu wirusa. „Posiada poważną skazę” - słowa Ojca Pio, która do dzisiaj, przez miliony lat, uniemożliwia jej wieczne rozkosze w Niebie. Sama się zaplątała... po wyjściu z Nieba... U ludzi już jest lepiej. U wielkich Aniołów Galaktyk – samo piekło nieustępliwości, pomimo nieprawdopodobnej technice, która nie psuje się tak szybko jak u nas. Ale co z techniki, jak duch im próchnieje? Luksusowi i atrakcyjni szatani.

Wolność jest, ale wybór nie do końca należy do Ciebie. Komuna Galaktycznych Federacji (upadłych aniołów) nas zdominowała w kosmosie i zakres wolności przez to jest słaby. Trudna sprawa. Oni kontrolują i narodziny i śmierć. Jedynie miłość bezinteresowna wymyka się im spod kontroli. Rozkosz mistyczna jest im obca. A my to już potrafimy... Tylko Miłość duszy do Boga - to nas ratuje w chwili śmierci i poza nią... Może niewiarygodnie brzmi, ale tak jest. Czy jesteśmy przygotowani miłością na śmierć ciała, by w chwili śmierci rozmawiać o tym z Bogiem? Jeszcze nie wszyscy mają taką możliwość, gdyż sami się pozamykali w „ciemnej trumnie świadomości”. Kiedyś się otworzą, i wszystko się im pozmienia na bardzo pozytywne...

W każdej duszy możesz zauważyć kochanka i kochankę, żonę, męża, pięknego Anioła i wszystkie miłosne uniesienia. Możesz zauważyć Anioła, co wygrywa dla ciebie na harfie swych cudownych zmysłów, Miłość i przyjemność niedoopisania. Wyobraźnia jest widzeniem, dotykiem duszy, wszystko może, jak Bóg, bo ona jest Bogiem w nas. Wyobraźnia jest pałacem twych rozkoszy, które możesz doświadczać i urealniać na strunach życia w różne sposoby. Tak jest w Niebie... Na ziemi są nadal poważne problemy z miłością i widzeniem prawdziwych bajek szczęścia. 99 procent energii materialnej zniechęca naszego ducha do miłości. Dopiero w Niebie jest real. W kosmosie

jest wyłącznie kołchoz i niewolnictwo. Sami chcieliśmy, sami musimy się z tego wyzwolić. Aby zachować wolność. Jezus jest tylko drogowskazem na tej autostradzie życia. „Ludzie (dawni aniołowie) sami zepsuli, sami muszą to naprawić” - słowa Ojca Pio.

Niebo to zespołowość. JEZUS – J-edyńy – E-manujący – Z-espół – U-mysłów – Ś-wiatłości. Może to dziwnie brzmi, ale coś w tym jest... Miłość to ekstaza przyjemności. Żadna światłość nie ma sensu, gdy nie daje zadowolenia i rozkoszy. Surowa światłość, bez uczuć, emocji, podniecenia duszy, nie ma żadnej wartości. Wielu kosmitów w różnych systemach planetarnych, galaktykach - doświadczają tego cały czas, bez żadnego rezultatu dla wzrostu duchowego. Dlatego nazywamy ich czasami diabłami, odartymi z żaru prawdziwej miłości (ludzie to też rasa komiczna). Lecz wielcy mistycy, pokorne dusze, szukające prawdy - znaleźli sedno sprawy i doświadczali realnej miłości z Nieba na ziemi.

Wiele jest zaniedbań. To trzeba przyznać. A najwięcej zaniedbań ma kościół katolicki, więc i mój. Po prostu upadł całkowicie - jak za czasów Franciszka z Asyżu. Zamiast głosić miłość i braterstwo, zajmuje się ideologią religijną, wygłaszaniem dziecinnych homilii, organizuje mało wartościowe pielgrzymki, itd. A gdzie szczęście, mistyka i rozkosz życia? Księża od 10 wieku się nie żenią, więc skupili się na cierpiętnictwie. Błąd. Powinni powrócić do korzeni, jak było w pierwszych wiekach. Piotr miał żonę, i wielu innych apostołów tak samo. Księża powinni mieć kobiety, jak każdy normalny człowiek. Dziś kościół zajmuje się biznesami, ślubami, chrztami, sakramentami, a wcale nie zwraca uwagi na człowieka, na jego fizyczne i duchowe potrzeby. Kształci ludzi z teologii, która naprawdę jest bezwartościowa, ideologiczna. Już nie wspomnę o filozofii chrześcijańskiej, funta kłaków niewarta. Oszustwo, często nieświadome. Watykan, ma udziały w różnych potężnych firmach, w tym zbrojeniowych. Sam posiada ogromne magazyny, jak u nas hipermarkety, i handluje. Nawet ciągnie zyski ze stacji paliw, które posiada. Co się porobiło?! Posługuje się ciągle zafałszowaną biblią, nie ujawniając prawdy. A kapłani więcej się cenią niż Królowie. Co za okropieństwo! „Biskupi nie wychodzą już do ludzi. Wstydzą się swojego bogactwa. Kręcą pierścieniami na palcach w swoich pałacach, nie wiedząc co ze sobą zrobić” - słowa Ojca Pio. Krytykując, nie mam nic złego na myśli. Wytykając błędy - tak naprawdę bronię kościoła. Bo dzisiaj jest on potrzebny i w tej formie. Cenię kościół tylko ze względu na wielkiego filozofa, myśliciela i mistyka – Jezusa, który wypowiedział najważniejsze zdanie świata: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego”. Resztę uważam za śmieci w kościele, nadające się do spalania. Ostry jestem, ale tu nie można inaczej. Kiedy koledzy św. Franciszka z Asyżu, podczas jego nieobecności, położyli na ich siedzibie nowoczesną dachówkę. Gdy Franciszek wrócił i to zauważył, wszedł na dach, z wielkim tupetem zrzucił ją na ziemię. Nie pozwolił na to, by bracia żyli bogaciej niż ludzie na wiosce. Ech te kościoły pogłupiały zupełnie... Jednym z najważniejszych dla mnie, w tych ostatnich czasach, wielkich w kościele, jest św. Jan Bosko – założyciel pierwszych szkół zawodowych na świecie. Opiekun dzieci z marginesu. To praktyczny święty. Ale też, jego prawdziwe pisma spalono, razem z jego domem. Pozostały jedynie po nim pobożne myśli, które jak zwykle - spreparowano. Tak czy inaczej, zawsze będę bronił mojego kościoła.

Bóg na początek pozwala duszy na kosztowanie Go w tym świecie, poprzez oglądanie piękna, gór, kwiatów itp. Ale jeśli dusza chce iść dalej, musi to wszystko porzucić. Przez ten następny okres jest trudno jej, bo nie czuje Boga i często obwinia siebie za grzechy, bo pewnie one - tak sobie myśli - są powodem jej oschłości i nocy przeżyć. Nie ma co się obwiniać, Bóg tym właśnie pociąga duszę do wyższych doznań. Ale najpierw dusza musi zapomnieć dobrze o poprzednich, tych niskich radościach duchowych. Odsunięcie dziecka od piersi kończy się płaczem. Tak i tu. Niestety mało dusz pragnie wyższej doskonałości i pozostaje na poziomie umysłu i ludzkich uczuć. Życie człowieka to dopiero początek otwierania się na wieczność. Wszystko przed nami... zwiedzanie nowych miejsc Nieba.

Miłość: oto pierwsze prawo uczciwego i radosnego postępowania w każdym społeczeństwie. Otworzyć drzwi duszy, to przecież otwarcie biblioteki z nową wiedzą dotyczącą doskonalenia ludzkiego charakteru. Jest to wiedza o przeznaczeniu życia, wiedza o miłości i przyjemnościach, co prowadzi wzwyż. A przy okazji pomocna w życiu poprzez, praktyczna dzięki technologiom ułatwiającym chwilowe bytowanie tu.

Polityka to materialna opcja jednej ze stron duchowości. Politykę tworzą ludzie, charaktery, nawyki, filozofia myślenia, koncepcje na życie społeczne. Politycy też są duchowi, ale dziś nieco zapomnieli o tym. Promują za dużo egoizmu i prywaty.

W momencie, kiedy ludzie zrozumieją, że nie ma innych szans powodzenia na zbudowanie Idealnej Struktury Państwowości, jak przez doskonalenie człowieka w Miłości – dopiero wówczas zacznie się prawdziwy postęp. I jeśli ludzie się o tym przekonają, udostępnią Środki Przekazu Publicznego, by prawda o doskonałości ludzkiego wnętrza, była głoszona publicznie, jako PROGRAM na osiągnięcie stabilizacji i dobrobytu powszechnego.

Ważną i nawet pierwszą ze wszystkich przemian, musi być zmiana sposobu myślenia oraz nastawienia do życia. Od postępu wszystkich w nowym sposobie rozumienia świata, zależeć będzie nasza przyszłość. Pozbyć się poglądów możemy tylko jednym sposobem: oddając wszystko we władanie Boskiej Świadomości. A my powinniśmy się do niej podłączyć, jak do miłości fizycznej.

Nie ma na tym świecie skutków bez przyczyn. Miłość pomnaża miłość. Nietolerancja pomnaża nienawiść. Trzeba nam takiego właśnie światopoglądu: tolerancja i dążenie do poznawania szlachetności. Owszem, zapytamy o kulturę i religie, które mogą zderzyć się razem, doprowadzając do konfliktów. Dlatego należy mówić wszystkim religiom, by zrezygnowały ze swoich dogmatów. Miłość prawdziwa jest bezwyznaniowa, uniwersalna, jak miłość ludzkich aniołów w łóżku. Czy

podczas pieśszot i miłości, ktoś myśli o religiach na świecie, poglądach i filozofii? Więc trzymajmy się faktów, co dają życie, a nie dziwacznych poglądów, które prowadzą do nienawiści i separacji. Nie jest to proste uczyć się szlachetności i tolerancji. Jezus był nadzwyczaj miłosierny w tych sprawach, ale i konkretny wobec wywrotowców, którzy niszczą spokój.

Promotorami doskonałego państwa, muszą być uniesienia duchowe, z których wynika dobry system miłości. Miłość należy odnieść do wszystkich działań polityczno - społecznych. Od niej zależy zrozumienie fizycznej i duchowej „genetyki zła”, ale i zarówno wiecznej Miłości. Nie można walczyć z naturą i lekceważyć wszystkich i wszystko. Każda rzecz i sprawa jest cenna, nawet jeśli jest stworzona przez aniołów, co powychodzili z Nieba w Kosmos . To zrozumienie oznacza nic innego, jak prawdziwy Postęp Cywilizacyjny, który zaprowadzi nas do dobrobytu i względnego spokoju na ziemi, a potem zaprowadzi do wiecznego Nieba.

Bajka

Mały żółwik, z wielką ochotą i ciekawością wdrapywał się na niewielkie pagórki. Spodziewał się, że tam, na którejś z nich, odnajdzie swoje prawdziwe przeznaczenie. Coś w środku nieodparcie ciągnęło go, by zobaczyć wielki świat. Zawsze pragnął być o poziom wyżej. Czuł, że w jego życiu dzieje się coś dziwnego. Jak na żółwia, posiadał duże umiejętności i wyjątkowe aspiracje. Nie bał się nowych wyzwań. Lecz zainteresowania wcale nie pasowały do jego żółwiej natury. Wszystko wskazywało na to, że dusza w nim mieszkająca, przez pomyłkę trafiła nie do tego ciała, co trzeba. Zwykły żółw nie myśli w ten sposób. No ale cóż biedny żółwik mógł na to poradzić? Nic. Żył dalej o podwyższonym ilorazie inteligencji, i czekał cierpliwie, aż życie kiedyś zaprowadzi go do właściwej bajki. Tęsknił za nią bardzo. Wchodził cierpliwie na pagórki i wzniesienia, mając nadzieje, że tam ją właśnie odnajdzie.

Powinno nam zależeć na żywności o wysokim standardzie produkcji, ekologicznej, wyłącznie na bazie produktów naturalnych, gwarantujących zdrową jakość umysłu ludzkiego. Tabletki i chemia, niszczą ciało. Więc do czego w telewizyjnych reklamach o zdrowiu zachęcają? Kłamstwo do potęgi. Nikt z tabletkami na plecach się nie urodził. Wystarczy dobrze się odżywiać, i co najmniej dwa jajka dziennie. W których są wszystkie lekarstwa świata. Dlaczego w telewizji jajek nie reklamują? Gdyż korporacje farmaceutyczne by upadły. Jajka to samo zdrowie. Uniknęlibyśmy lekarzy, kolejek w przychodni i szpitali. Warto się tym zainteresować. Telewizja zwariowała. Nie patrz na zdrowie człowieka. Firmują śmierć, zamiast zdrowia. Widzą jedynie pieniądze, sponsoring z reklam. Obłuda... A z drugiej strony Ojciec Pio, też powiedział: „jesteśmy już tak bardzo zatruci, że czasem jedynie chemiczna tabletka może pomóc człowiekowi” . Trzeba ważyć...

CZYSTOŚĆ I POKORA

Panie nie potrzeba majątku
ani szczególnego ubóstwa
czy też jakichkolwiek racji
aby osiąść prawdziwą miłość
Cóż nam z majątku i poglądów
kiedy miłości mieć nie będziemy?
Do prawdziwej miłości
potrzebna jest nad wszystko pokora i cichość
Jeśli tego mieć nie będziemy -
nic z naszych wrodzonych
uzdolnień i zapracowanych pieniędzy
Panie tylko Twoja miłość pokorna
odsłania wszystkie tajemnice
dotyczące ludzkiego szczęścia
Pieniądz racja dobrobyt nie zapewni nic
Wszystko jest ograniczeniem
poza Twoją miłością
Możemy ustanowić wiele praw
dogmatów rozgraniczeń
naukowych w różnych dziedzinach
wiedzy a jeśli braknie nam pokory
i czystej dobroci -
siac będziemy zgorzenie
Panie ten posiada prawdziwą rację
i wszędzie ją będzie posiadał
kto pozbył się fałszywej ascezy
porzucił przestępstwa w myślach
i przystąpił do czystej
rozkosznej miłości

Miłość końcowa to nie ludzkie ciało i nie jego zmysły. Zmysły są jedynie jakby elektrodami duszy. Wszystkie przyjemności świata, wszystkie intymne spotkania kobiet z mężczyznami – odbiera dusza, a nie ciało. Wszyscy dziwnie o tym zapominają. Nawet powiadają, że nie wierzą w duszę. A korzystają z niej we wszystkich sprawach. Warto świadomie pokochać duszę. Ciało wówczas stokroć bardziej z tej oferty skorzysta. Dusza to podstawa wszystkich przyjemności świata. Dlaczego świat się jej wyrzeka?! Czy miłość nie ma już rozumu? Ma... tylko trzeba zwrócić na to uwagę.

Miłość nie jest intelektem, ani chęcią woli, ani nie płochym uczuciem. Miłość to boskość, rozkosz, której nie da się opisać. Zmysły ciała to biała imitacja. Prawdziwa miłość to boskie ciało, boskie poznanie, boskie chcenie. Człowiek (były Anioł) od Anioła w Niebie bardzo się różni. Różni się właśnie miłością, jej wielkością i bezinteresownością. Człowiek niedoskonały, zajęty własnym rozumem i egoizmem, nigdy nie zrozumie miłości wyższych istot! Boska miłość jest niezazdrośna, słodka, cicha w swym przepychu. A jednocześnie przebojowa jak rock n roll.

Miłość ludzka, zazdrośna, egoistyczna nigdy nie doprowadzi do powodzenia i wyzwolenia. W sytuacji człowieka potrzebna jest nieustannie odnowa duchowości, odnowa „szalonej miłości”, zdecydowanej i czystej kultury oczarowywania. Miłość to jakby komnata zabaw, bal bezinteresownych singli... ale i czar par...

Gdy się przyjrzymy, bez szczególności nawet współczesnym ludziom, zauważymy wśród nich wielkie zagubienie, pomieszanie wartości, niemożność osądzenia tego co dla człowieka stanowi najlepszą korzyść w świecie.. O czym to może świadczyć? Na to jest jedno wytłumaczenie, i to pewne w stu procentach: odeszli oni od miłości serca, nie szukają drogi prawdziwej miłości w swym życiu. Pomijają filozofię słodkiego szczęścia. Dlatego warto poszukiwać idealnych wartości, by być zadowolonym i spokojnym o swoje życie, pełnym nadziei.

Nie ma dziś prawdziwych kierowników duszy, bo i nie potrzeba. Dusza sama się naprowadza na Cel. Wystarczy jej zasugerować wiedzę i dać jej troszkę miłości. Szkoła właściwie daje wszystko, co trzeba. Ale jeszcze do tej szkoły należy dodać więcej miękkiej miłości. I wszystko będzie dobrze. Kto poczuje dobro i miłość delikatną, już wie gdzie ma podążać. Świadomość, podziw, zachwyt, uwielbienie przyjemności, świata i człowieka (zakochani i nie tylko) - pociągnie każdego w zaświaty. Mimo chodem zaprowadzi do prawdziwych idei szczęścia.

Tam, gdzie panuje nienawiść - wprowadzać miłość, tam gdzie jest smutek - dawać radość, tam gdzie panuje zwątpienie – nadzieję, tam gdzie panuje krzywda – jedność. I nie tyle szukać pociechy,

co pociechę dawać. To przypominał św. Franciszek z Asyżu, XII w.

Jakże miłość jest piękna. Ona nie tylko daje rozkosz duszy i ciała, ale i leczy rany duszy i ciała.

Jeśli chciałbyś zbliżyć się do obiektywnej prawdy, a nawet do prawdy takiej, jaka jest naprawdę - musisz zrezygnować z wszystkich prawd, jakie do tej pory wypracował twój umysł. Serce nie potrzebuje prawdy, bo ono zna ją przez uczucie miłości natychmiast, w chwili, kiedy tylko drgnie twoje serce. Umysł - nawigator nieszczęść, potrzebuje logicznych prawd. Możesz się bez nich obejść, ale jak, skoro chcesz mieć przekonanie i rację? No więc, by się zbliżyć do prawdy, musisz opuścić racje umysłu, wejść w stan wyższy niż prawdy rozumu. Otworzy się źródło. Od tej pory nikogo nie osądzisz, nie potępisz, nie poucysz, nie będziesz twierdził, że twoja prawda się liczy najbardziej. Zrezygnujesz z prawd na rzecz dobrego serca. Ono wyjaśni ci, w czym rzecz ukryta. I przypuszczalnie powie tak: Niebo widzi się namacalnie oczami serca, a dotyka go ciałem świadomości.

Zapaliłeś mnie Boże, w momencie kiedy mnie stworzyłeś na swój zacny sposób. Więc płonę od środka i na zewnątrz, świadomością i uczuciem. I nie ma żadnego sposobu, aby ten płomień zgasić. Nawet najbardziej surowe dusze w kosmosie, posiadają to samo ognisko. Dlatego żyją i tęsknią w podświadomości swej, za tym, aby ich ogień szczęścia mógł płonąć jak dawniej...

Aniołowie w kosmosie, czyli i my, którzyśmy wyszli kiedyś niepotrzebnie z Nieba, odpuścimy sobie w końcu niewiedzę i chęć nieustannego kręcenia się po galaktykach, by szukać w nich miłości, bogactwa, zadowolenia. Jak już doświadczyliśmy, nie da się tego osiągnąć w anty bajce - kosmosie. Trzeba się oderwać od mitu kosmosu, i wejść w Oryginalny Kosmos - Niebo. Jak się tam wchodzi? Jezus powiedział: „szukajcie najpierw Królestwa Niebieskiego... miłuj Boga i bliźniego jak siebie samego...”. Kosmos materialny nie pomaga w miłości... Jezus namawiał, aby go raz na zawsze opuścić. Znaleźć Kosmos Energetyczny w pięknych, lekkich formach, bezcechowy (Niebo), jaki stworzył Bóg dla wszystkich. Ten nasz kosmos stworzyliśmy my sami. Jak widać jest niezbyt udany. Właściwie wszyscy w nim giną. Ziemia nas wchłania i „wypija nam krew”. Coś trzeba z tym naszym życiem zrobić. Nie pozostaje nic innego, jak teleportować się po naszej ostatniej śmierci do Nieba Oryginalnego, o którym wspominał nawet Platon w swych Ideach. Zbawienie jest dla nas bardzo ważne, właściwie najważniejsze, aby zakończyć umieranie i nieustanne cierpienie w formach cech psychicznych i materialnych.

Najcudowniej by było, gdyby nasze racje były racjami miłości bezinteresownej. Jezus nigdy nie forsował swoich przekonań. Raczej wysłuchiwał, przytakiwał, rozumiał, uśmiechał się, przebaczał, zachęcał do tolerancji, zgody i pokoju, co jest podstawą dobrego życia. Ziemską filozofia bytu ciągle walczy, politycy walczą, i wszyscy inni. Nawet kościół walczy z innymi kościołami, wyznaniem, teologiami... Po co? O prawdę, której i tak nie pozna się do końca? Warto się o niewiedzę niszczyć, zabijać? „I co z tego, że masz rację?! Miej ją dla siebie. Myśl po swojemu, ale

innym nic nie narzucaj” - słowa Ojca Pio.

Bóg stwarzając duszę, jest jej zarazem żywicielem. Inaczej, przypuszczam, nie przeżyła by zbyt długo. Stworzenie nie dysponuje życiem wiecznym. Po wielkich perypetiach kosmicznych, świadomościowych, których podstawą była wolność w Niebie - sami ukryliśmy się przed Bogiem. A On mimo to, wysadza ją (wolną duszę) szafirami piękna, natchnień, talentami i energiami radości. Jest wierny jak pies każdemu Aniołowi, człowiekowi, dobremu czy złemu. Myślę, że nie wiele się pomyliłem, co tu napisałem...

Głównie powinny nas interesować walory duszy, tak jak św. Franciszka z Asyżu. On uważał pieniądze, jako kamienie przy drodze. Nadejdzie zapewne czas, kiedy bio-roboty zastąpią ludzi w ciężkiej pracy. Każdy dostanie bony na zakupy, tak duże, iż będzie żył w luksusach, prawie jak w Niebie. Będzie zwiedzał, podróżował, zajmował się działką, ogrodami, wychowaniem dzieci, własną duchowością, edukacją ogólnie, kulturą, sztuką, ect. Otoczkę zabezpieczeń materialnych wykonają roboty. Na innych planetach, już od dawna tak jest. I faktycznie kamienie będą luksusem, mieć je w ogrodzie. Ten system socjalny już powoli wchodzi w życie. Lecz to dopiero początki. Radość, piękno i komfort, otworzą ludziom oczy, i zapragną z wielką siłą powrócić do wiecznego Nieba, z którego kiedyś niefortunnie wyszli i do dziś penetrują wszechświat w poszukiwaniu utraconego. Niestety w Galaktykach go nie ma. Jest tylko chwila przyjemności, a nam potrzeba nieustannej, wiecznej przyjemności. Poprzez komfort ludzki, brak ciężkiej pracy, dostrzeżemy bogactwo Nieba wiecznego. Ludzkie przyjemności są zachętą do poszukiwań Nieba.

Miłość jest tak zwariowana radością i zadowoleniem, że trzeba cały czas ją poskramiać, i czynić jednocześnie wybuchową, namiętą... zaskakującą... atrakcyjną... Inaczej była by zbyt drętwa, jak nieboszczyk... Nawet w Niebie trzeba się hamować, by nie stać się natarczywym... Ale ja wolę być natarczywym, niż wiecznie ziewać... Przez moją natarczywość w końcu dadzą się nasycić tym, co w duszy gra... Tak myślę...

Dusza jest darmowa, dlatego trzeba ją dalej dawać, podawać, by mogła żyć. W dawaniu tkwi tajemnica radości... Dawanie, dawanie, darmocho... Tu jest klucz do Twojego wiecznego Pałacu rozkoszy...

P R A W D Z I W A R Ó W N O W A G A

Jeśli człowiek

w otwartości swego serca

przyjmie nadnaturalny

porządek rzeczy
i zachowa w duszy prawdziwe
relacje ducha i materii
i jeśli tylko ku prawdzie
skieruje swe tęsknoty
gdy szczerze w modlitewnym
i poetyckim uniesieniu
piąć się będzie wzwyż -
dojdzie ku prawdziwej stateczności
I jeśli stanie się wrażliwy
w sumieniu na uchybienia -
stworzy nowy ład
którego podstawą będzie zadowolenie
pokój serca i wzniosłość
Panie kto szuka największego uroku
rozsądku
twórczego człowieczeństwa -
wydobędzie z siebie
to sanktuarium

Bajka

Na zielonej trawce, leżał wygodnie szczęśliwy piesek, i tak sobie myślał. Ach, ci ludzie, jacy oni wiecznie zajęci. Ciężko pracują. Poświęcają prawie cały czas, na jakieś tam podobno, ważne sprawy. A ja sobie leżę i myślę o niebieskich migdałkach. Jest mi dobrze, o nic się nie martwię, od czasu do czasu poszczekam, pogonię z przyjaciółmi, pobawię się, i jest super. Nic więcej nie potrzebuję. Los obdarował mnie wolnością bez granic. Nie muszę pracować, a jedzenie jakieś zawsze się znajdzie. Czy mogę narzekać? Absolutnie! Jak patrzę na zmęczonych ludzi, żal mi ich szczerze. Prawie nigdy ich nie widzę pogodnych ani uśmiechniętych. Nie wylegają się na trawce, jak na przykład ja, teraz. Wszystko ich wkoło stresuje i denerwuje. Nie cieszą się niczym, choć tak wiele posiadają. Ech, Ci ludzie! Gdybym miał do wyboru, być człowiekiem lub psem, znów bym wybrał życie psa. Czasem wydaje mi się, że więcej rozumiem od nich. Tak, zdecydowanie wybrał bym życie psa. Nie szkodzi, że człowiek żyje dłużej. Długowieczność, nie oznacza szczęścia. Ja jestem szczęśliwy, choć do długowiecznych nie należę. Wciąż się zastanawiam, dlaczego tak piękna

istota, jaką jest człowiek, ponoć bardzo mądra, z kolorowej bajki zrobił czarno-białą?

Pewnikiem jest to, że wszelkie wynaturzenia pochodzą z określonych przyczyn. Błądzą ludzie i błądzą systemy przez nich utworzone. A błędy te przekazywane są następnym pokoleniom. Wina rządzących, polityków, którzy mają zasadniczy wpływ na postawy ludzi. Jeden polityk mówi o niebie wolności i dobrobycie dla wszystkich, a drugi tylko o chlebie władzy dla siebie, bez patriotyzmu. Jeden o istotnej sprawie, a drugi czepia się skarpetek w jakich jego konkurent występuje. Tak to jest. Widać to szczególnie dziś u polityków, dziennikarzy, publicystów, ukształtowanych przez pseudo-modernizm postkomunistyczny. A kościół? Tak samo! Za mało mówi o jedności, przebaczeniu, za mało ciepłych słów, a za dużo przepisów, hermetyzmów i dogmatów. To też w jakiś sposób deprawuje, rodzi konflikty pogłądowe, społeczne, rodzinne. Tak też się zdarza, że „przez jednego człowieka może upaść cały naród, państwo” - słowa Ojca Pio. A przez przywódcę partii, upada cała partia, bo już nie są w stanie inaczej myśleć niż przewodniczący. Robią to na ogół ze strachu, by nie być wykluczonym, odsuniętym od fajnego klubu kolegów i pieniędzy. Cnota się nie liczy, liczy się agresja i podbój forteli władzy. Wystarczy fałszywy przykład, fałszywy przepis prawa, fałszywa konstytucja, a ludzie pójdą za tym, jak owce na rzeź. Niemcy i Francja są dobrym tego przykładem. Tam upadek w imię wolności jest kompletny. A państwo islamskie? W imię wolności, swoich wymyślonych przykazań i Boga, sięgnęli po broń. To już gorzej niż upadek. To piekło wewnątrz piekła. Okazuje się, że nawrócenie jest wciąż aktualne. I Ameryka, Azja i Europa go potrzebuje już na teraz.

Państwo ma dbać z całą konsekwencją o miłość powszechną do wszystkich i swobody swoich obywateli. Nawoływać do niech. Człowiek indywidualny nie powinien jednocześnie się zamykać w swoich konstytucjach nienawiści, narzekania, niedoskonałości. Jeśli państwo da dobry przykład, jego obywatele chwalić będą swój kraj, i postarają się oto, by nie krzywdzić nikogo, w tym rządzących ich narodem.

Od tego jest Konstytucja, Edukacja, Środki Masowego Przekazu, aby czynić społeczeństwo idealne. Środki wpływu, powinny być wykorzystywane nie dla Ego Władzy, a dla doskonalenia indywidualnej duszy, grupy społecznej, rodziny. Jeśli władza mediów, nawet z symboliczną funkcją, walczy głównie ze sobą, źle kierowana, poprzez przymus manipulacji i fałszywej informacji, oszukanych faktów w sferze pojęć i słów, i dotyku rzeczywistości - niepozytywnie się definiuje to w obszarze filozoficznej podstawy godności do szczęścia.

Należy przedefiniować zatem namiętność władzy i pieniądza, mediów ogólnie. Po to, by metodycznie i konkretnie podjąć refleksję, z której wynika pociąganie za sobą prawdziwej emanacji mocy, dla dobra wspólnego. Szlachetna kultura, w naszym przypadku dualistyczna, jest sednem znajomości filozofii bytu. Dlatego teatr, sztuka, malarstwo, fotografia, muzyka, - jest tak ważna w stanowiących naszą tożsamość indywidualną. Której zadaniem jest ostatecznie zrozumieć

umysłowość Boga.

Na tym polega zbawienie, aby odsuwać się od komórek naszego tymczasowego ciała, danych nam w propagandzie kosmosu, jako naszego nieba. Przecież wiadomo, że to klasyczny, racjonalny, o fizjologicznych podstawach, rozwijający się na naszą niekorzyść – fałsz egzystencjalny. I tak to wyszło w tej idei życia komicznego poza Bogiem. Miało być cudownie, daliśmy się nabrać. Wyszło nieciekawie. Wszyscy zamiast się cieszyć, muszą jęczeć i skomleć z bólu. Oto utracony Raj.

Bez polityków i prawa, bez państwa prawa i tolerancji duchowej - nie da się żyć we współczesnym świecie. Taka jest jednoznaczna prawda! Taka jest rzeczywistość. Nie żyjemy w buszu. U plemion pierwotnych, z całym szacunkiem dla ich wolności osobistej, żyjących w naturalnym rezerwacie. U nich również obowiązują prawa i to surowe. Czasem surowsze niż nasza konstytucja i przepisy parlamentarne. Miłość autentyczna reguluje wszystkie postulaty, dyskursy podstawowe, filozoficzne, w głębokim odczuciu i potrzebie absolutnej konieczności, że ta miłość subtelna ukoi koniecznie nasze utożsamienia z rozkoszą istnienia, na co dzień i w wieczności. Skąd jest prawo? Nie z kultury, a pradawnego grzechu - tak uczy nas św. Paweł. Z grzechu powstało prawo, jako owoc pysznej wolności.

Pojęcie niezależności i wolności słowa, nie oznacza, że idziemy do przodu w kwestii udoskonalania życia. Raczej jest odwrotnie. Wybór poglądów różnych filozofów, i kierowanie się ich ideami, nie łamie pozytywnie i skutecznie wzrostu energii życiowej. Chociaż intuicyjnie wiemy, co trzeba robić w stosunku do naszej wolności i jej pojmowania. Najważniejszy jednak jest przykład rządzących. Państwo daje i stwarza warunki rozwoju, a jedyna droga wiedzie do tego poprzez wychowanie obywateli do wartości kulturalnych i uniwersalnych, zbudowanych na transcendentnych podstawach. Transcendencja posiada nadzieję, jak żadna inna. Zrozumieć należy, że jedynie Miłość nakierowuje na wszechstronny rozwój. Miłość zatem nie jest niczym złym, i nie trzeba się jej bać. Przeciwnie...

Niestety pycha podbija wszystkie dziedziny życia społecznego. Najwięcej jest jej tam, gdzie najmniej się jej spodziewamy. Patrzymy na nią okrągłymi oczyma, widzimy ją i chwalimy. Nieraz próbujemy się jej przypodobać. Bywa i tak, że niby walczymy z nią, przeciwstawiamy się jej, a zapominamy i nie widzimy, iż sami jesteśmy pochłonięci jej czarem. Trzeba użyć wielkiej inteligencji, ażeby zdemaskować w sobie jej siedlisko. W sferach inteligenckich jest jej najwięcej. Niestety. Dlatego naukowcy i autorytety, tak łatwo zawracają nam w głowie. Oślepiają naszą wewnętrzną czujność. U polityków jest podobnie. Poszlibyśmy za nimi w ogień. I po co?

Pycha, zadufanie w sobie, zamknięte serce i umysł na uśmiechnięte wartości uniwersalne - jest błędnym pryzmatem rozwoju. Pycha jest fałszywą, pięknnością i z wielką łatwością pociąga za sobą

innych. Pod pozorem piękna i dobra, kreowania własnej butnej inteligencji, myślenia - nawet cenne zamiary przetworzyć potrafi na coś niekorzystnego dla innych. Pycha dysponuje wielką energią człowieka, ponieważ jest ulokowana w ego. Podbija umysł, uczucia i wolę, czyniąc z osoby ludzkiej bardzo logicznego, np. naukowca, albo pijaka. Pycha nie umie kochać. Dlatego tak łatwo ją zauważyć. Pojawia się w doświadczeniu własnego interesu głównie, prywatnie, ujawniając się przy różnych okazjach, jako sumienie, prawo i sprawiedliwość. Ale czy to sumienie jest prawe? Może zniszczone!? Od dawna?

Bez wizji naszej wiecznej egzystencji, nie ma oczywiście głębszego sensu żadne umartwienie, nawet chodzenie do kościoła. W jakim celu? Ludziom się przypodobać? Trzeba być gorącym, albo zimnym. Niezależnie od poglądów i przekonań. Dopiero jak dusza zrozumie, gdzie się znalazła od miliardów lat, w jakim kosmicznym zniewoleniu, więzieniu, - wówczas wyodrębni w świadomości poznanie swojej sytuacji, poza poglądowo a realnie, i nastawi się na prawdziwy kościół ducha, który bardzo tej duszy pomoże odzyskać swoją wytęsknioną bajkę.

Przywódcy Państw, Prezydenci, Królowie - nie mają wielkiego wyboru spośród różnych alternatyw na rządy, bowiem szczęście i dobrobyt leży w korzyściach płynących jedynie z Miłości, a miłość to również: różne ważne i mniej ważne obowiązki, bezinteresowność, myślenie o innych, dobrze czynienie każdemu, solidność w pracy, zachowywanie praw i przepisów budujących, dobrobyt dla każdego. A możliwe jest takie działanie jedynie poprzez samoograniczenie, dając pierwszeństwo Najszlachetniejszej z Miłości – dążenie do rozkoszy życia, materialnego a potem wiecznego, inaczej mówiąc - dążenie do zabawienia życia. Zbawienie – znaczy bawienie się. W przypadku Galaktyk, gdzie mieszkamy wszyscy jako upadli aniołowie, co powychodzili z Nieba – bawimy się dopiero po swoich kołchoźniczych obowiązkach. W przypadku Nieba – zabawa trwa stale i zawsze, kiedy mamy na to tylko ochotę. Nawet nie musi się spać... bo tam nigdy nikt nie śpi. Nie ma nocy... Na chwile romantyczne, noc można sobie zamówić... Tam wszystko jest możliwe, nie jak w sztywnych Galaktykach, i wszystkich zamieszkałych przez różne cywilizacje Aniołów, planetach. Tam nie ma żadnych ograniczeń. Jedynym ograniczeniem, jest miłość bez miary. W „Niebie nic się nie musi, niczego nie potrzeba, jedynie się chce...” - słowa Ojca Pio.

Nie można ciągle zwlekać z odbudową świadomości ludzkiej. Należy przywrócić duchowi i ciału blask miłości! Ażeby mogło to nastąpić globalnie, potrzebne są: duchowe, socjalne, ludzko - kratyczne struktury państwa. Miłość jest socjalna, opiekuńcza, ciepła, delikatna i materialna w kosmicznym wymiarze. Państwo jest potrzebne jak dom, aby można było się rozwijać w sercu. Ważne jest tak samo, kto takim państwem rządzi.

Żyjąc w niebie kosmicznym - w Galaktykach, na planetach materialnych, nietrwałych, nie oznacza, że nie można mieć na nich prywatnych majątków. Można, a nawet należy mieć. W Oryginalnym Niebie jest prywatność, każdy ma swoje pałace. Ale trzeba miłością umieć się dzielić, nie być

samolubem. Państwo ma pomagać, opiekować się, jak Bóg opiekuje się całym Niebem. Wystawić rękę do zgody, jak Bóg pierwszy wystawił rękę Aniołom na zgodę, by umożliwić im (nam) powrót z Galaktyk do krain miłości i wieczności.

Człowiek to były piękny anioł, ale dziś jest tylko człowiekiem. Zdegradowany za nieposłuszeństwo ideologii Anielskim Federacjom Galaktycznym. Aniołem był oczywiście w Niebie, ale zechciał stworzyć własne niebo. Zrobił to. Stworzył w tym celu kosmos. Brał w tym projekcie udział miliardy lat temu. Życie toczyło się jednak w kłótniach i nienawiści. W końcu za zbyt głęboko idące refleksje filozoficzne nad sensem takiego życia, postanowili nas wyrzucić ze swojego grona, odstawiając nas na małą planetę - ziemię. Tu się od jakiegoś czasu rodzimy i umieramy. Jezus, nasz kolega z Nieba, zaglądnął na tą ziemię i sprawił, że jeszcze bardziej myślimy o powrocie do Oryginalnego Nieba. Zaproponował nam dobry i korzystny dla nas układ - zbawienie. Powrót do Wiecznego Domu. Warto iść tym śladem.

Państwo ma miłować swoich obywateli, a prokuratorzy i sędziowie, bardziej przebaczać niż skazywać. Państwo ma uczyć, dawać przykład, ma funkcjonować jak rodzic, a nie wsadzać do więzień. Gdy będzie uczyć miłości, więzienia staną się wyjątkiem. Na drogach też nie było by tyle wypadków, gdyby miłość była królową naszych serc. Miłość podpowie: jedź wolniej. I tak we wszystkim i na każdym kroku. Miłość bliźniego powinna być naszą dewizą życia. Potrzebny jest pokorny, mądry szef w państwie, który zna doskonale zasady życia opartego na miłości.

Zachowywanie radości, uśmiechu i nieagresji, logiki postępowania - to podstawa solidnego systemu duchowego i państwowego. Lepszego nikt nie wymyślił. System miłości wewnętrznej, rozciągającej się na wszelkie ciało - jest podstawą do klarownych działań społecznych i ekonomicznych. Kto nie zachowuje miłości, najczęściej staje się oportunistą, albo nabywa cech tumiwizmu, lub łąduje w mafiach, złych organizacjach, niesolidnych partiach, w organizacjach militarnych, a przede wszystkim sam nie kontroluje siebie, i wywołuje niepotrzebne dodatkowe zło, którego i tak jest sporo.

Dusza potrzebuje działań miłości, jeśli ciało tego nie pojmie i nie dostarczy jej owego nektaru - płynie w kierunku mielizny. Świat chce kochać, ale nie wie czym ta miłość prawdziwa się przejawia. Jest wielkie zamieszanie w tym względzie. Często ideologie przekonują, że one są miłością. Raczej to nie to. Na pewno nie to. Dlatego tak ważna jest dobra, lekka miłość i szacunek z niej wynikający - do ludzi i całego świata. Dziś się o tym zapomina, więc rodzi się dużo agresji, walki o swoje prawa i racje. Miłość odpuszcza i pomija to, woli żyć nie problemami, a rozkoszami z przyjaźni. Należy zatem przypomnieć czym jest miłość, zwłaszcza rządzącym i właścicielom firm. Miłość jest szacunkiem, elegancją i radością, pod każdym względem.

12.03.2016

Życia materialnego nie trzeba nadmiernie rozwijać. O tyle o ile... Raczej powinno się go równoważyć dla celów wyższych. Ideą duszy nie jest rozwój materialny wyłącznie, bo i po co? Ideą duszy jest kompletność boskich odczuć, widzenie piękna nieskończonego. I to ją cieszy... a poznawanie, miłość, jako wieczna rozrywka. Rozwijanie się, czyli udoskonalenie pamięci, inteligencji mózgu - jest domeną cywilizacji Galaktycznych, czyli i nas, skazanych na ograniczenia energetyczne.

Pełnią szczęścia duszy jest zabawa, zaciekawienie, radość. Co robi dziecko? Ciągłe by się bawiło. Dlatego wielki filozof – Jezus, powiedział, że jeśli chcemy być szczęśliwi, musimy się nauczyć bawić życiem, podobnie jak robi to dziecko: „jeśli się nie staniecie jako te dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Czyli co nam pozostaje oprócz tymczasowych obowiązków? Zabawa... Inaczej Nieba nie zobaczymy... podróże, poznawanie, tańce, miłość, książki, ect... Bez tego - zbawienie jest zagrożone! Ten wspaniały myśliciel i mistyk – Jezus, porównał Niebo do uczt weselnej... No to już wszystko wiemy, jak tam jest... Zresztą na ziemi jest podobnie, lecz tu na nic nie ma czasu, ani kasy.... Tu raczej jest kołchoz pracy... Pięknie jest jedynie w video klipach i na obrazach. Ale to też już coś. Słuchając piosenek, oglądając ładne klipy, podziwiając piękno w każdej postaci - dusza się budzi i zaczyna żarzyć miłością, wyrzucając z siebie szczęście, jak wulkan gorący.

Każdy jest mistykiem, gdyż posiada duszę mistyczną. Wystarczy mocniej przelać swoją szlachetną świadomość (duszę) na ciało, i świat się stanie piękny, ciepły i przyjazny. Dusza jest miłością. Problem ma wyłącznie umysł... słowa... które często są sztywne i bezkompromisowe.... Słowo, języki - to wynalazek ego człowieka. Dusza nie posługuje się słowami, ale promieniuje miłością. W świecie ludzkim, słowa są ważne, ale trzeba ich łagodnie używać, inaczej stają się potężną, nienawistną bronią. Jednakowoż, łagodnie wypowiedziane kłamstwo, również może być niszczące. Dlatego najważniejsza jest miłość, w słowach i uczynkach.

Jeśli idziesz na spacer, by się zrelaksować, chodzisz pośród łąk, drzew, zwierzątek. To nie rób tego, co się robiło według starej wiedzy, to znaczy, że dotykałeś drzew, chodziłeś na boso, kąpałeś się w strumyku, aby czerpać moc z przyrody. To jest stara filozofia obchodzenia się ze świadomością. Wiesz, że to twoja dusza jest koroną stworzenia, wiesz... Więc pomyśl, czego żądasz. Jest odwrotnie. To ty, ze względu na swoją duszę, jesteś najpotężniejszy. W takim razie, Ty powinieneś obdarowywać zwierzątka, drzewa, kwiaty, trawę - swoją boską mocą, błogosławieństwem. Taka jest niepospolita, przewrotna prawda. Warto się nad tym zastanowić, kiedy idziemy się np. kąpać czy opalać... kto komu ma dać energie, czy Słońce nam, czy my Słońcu...? Woda nam? Czy my

wodzie?! Gdy się zakochasz, to chcesz dać siebie całego innej osobie... Czyń podobnie ze światem. Daj światu to, co masz najlepszego... Najlepiej jest energiami się dzielić... bez granic... wzajemność... Planeta też się dzieli, przemianą materii głównie.

Powiem tak. Już dużo wcześniej niż powstała biblia w ogóle, było znane 10 przykazań, a nim powstało chrześcijaństwo, znane było zmartwychwstanie, przykazania o miłości, znane było Ojciec Nasz, dzielenie się opłatkiem chleba i picie wina z kielicha. Czym zatem jest biblia i przez kogo wyprodukowana? I zadam pytanie: w jakim celu ją stworzono? Sam dla własnych potrzeb przeczytałem Nowy i stary testament chyba z 10 razy. Ale również studiowałem pisma indyjskie i buddyjskie. W tych niechrześcijańskich jest dużo duchowej wiedzy, czego nie powiedziałbym o biblii. W niej dużo jest archaizmu, naiwności i nienawiści do innych. Ideologia religii władzy, przy użyciu chwytów reklamowych. Zbawienie jest w nas przez miłość, jakkolwiek jest ona rozumiana. Kultura, miłe słowa, niekłótność, ustępliwość, nie czepianie się...itd. Miłość, która nie krzywdzi. Miłość może istnieć, niezależnie od wszystkiego: bez ideologii, bez przekonań, bez religii. Toć Jezus – wielki filozof, o tym mówił. I taką miał idee. Wiele razy też, przypisano mu słowa, których nie wypowiedział nigdy. Polityka religijna, stworzona dla władzy nad duszami, jest okrutna. Tyle wojen. Prawie wszystkie są wynikiem przekonań. Dlatego słuszny krzyk św. Franciszka z Asyżu z XII wieku: „Dlaczego miłość nie jest kochana!”

Bajka

Dżdżysta pogoda, a na dodatek smutny dzień na planecie, o którą bogowie kiedyś się pokłócili. Bo oto kogoś rozboleł brzuch i nie może iść zdobywać złota. A złoto potrzebne, żeby życie mogło trwać. Tym razem trafiliśmy do bajki trochę skomplikowanej, gdzie władcy królestw walczą o wpływy, czyniąc rzecz niedobłą – zmieniają pierwotne algorytmy. Kiedy tego dokonali, wszystkich mieszkańców często boli brzuch. Sprawa przykra i nieunikniona. Całe szczęście, że w tej bajce istnieje naturalne lekarstwo, co dolegliwość tę leczy. A jak się ma jeszcze pod ręką dobrego Przyjaciela, co pocieszy i podniesie na duchu, szybko powraca radość i życie znów cieszy. Brzuch przestaje boleć.

W miłości szlachetnej nie ma cienia niedoskonałości, ponieważ w niej jest wszelka gościnność, uprzejmość, uczucie, czar, romantyczność...

Jeśli mowa o reformie, o odnowie społeczeństwa, musi być mowa o takiej miłości: "Jeśli ktoś mówi: miłuje Boga, a przy tym nienawidzi brata swego, jest kłamcą". (1J. 3,21)

Aby pokonać niepokoje, należy pokonać najpierw swoją niepotrzebną impulsywność. Wszystko, co jest na zewnątrz, nam nie zagraża. Wszystko co jest w nas, jest źródłem niepokojów. Gdybyś

przestał reagować na świat - nic by cię nie bolało. Gdybyś stał się martwym patykiem - byłoby wszystko w porządku. Ale ty kochasz za nerwowo, mało łagodnie, za mało tolerancyjnie. Ciesz się, kochaj i obserwuj świat, a on Ci krzywdy nie wyrządzi. Bądź cierpliwy i nastawiony na niebiańskie bajki... bo w końcu i tak tam trafisz...

Typ Państwa doskonałego będzie typem braterskich stosunków w poszukiwaniu wolności i dobrze pojętego, nie krzywdzącego postępu. Stwarzane struktury prawa oraz systemy społeczne, nie mogą być prawdziwe i mądre, kiedy wyklucza się z nich miłość i refleksje nad życiem. Dusza jest Tym, która sprawuje nadzór nad twórczą energią stanowiącą każde działanie materialne. Wprowadzenie substancji miłości w urzędy państwowe i w każde serce ludzkie, tak iżby stworzyć maksymalne warunki rozwoju i pokoju - to sedno działań na rzecz prawdziwego Państwa. Trudno jest we współczesnych warunkach, tak uzależnionych od wielu układów politycznych i systemowych, stworzyć idealny styl życia. Nie da się jeden system wartości, zastąpić natychmiast drugim. Trzeba na to poczekać, a przede wszystkim zacząć edukować uczelnie i szkoły.

Najodpowiedniejszym systemem „politycznym” dla narodu, to system intelektualno - duchowy. Położenie geograficzne dla niego nie odgrywa najmniejszej roli. Liczy się wiedza na ten temat. Mówiąc o głębokości tej nauki nie można mówić o imperiach, blokach mocarstw politycznych, kastach i mylnych stowarzyszeniach, czy partiach. Nauka duszy nie to ma na myśli. Aby jednak uniknąć rozdzwojeń w tworzeniu prawdziwej państwowości, trzeba zastosować jednolitość nauki. A to może dać jedynie powszechne dążenie do idealnego dobra. Bez odpowiedniej edukacji nie można tego osiągnąć. Przede wszystkim szkoły muszą wiele zmienić w swoich statutach. Bez uformowanego charakteru dziecka, wykształcenie przedmiotowe na niewiele się przyda. Zdobycze wiedzy, plus brak dobrego charakteru, właściwie przynoszą same straty dla społeczeństwa. Mało dziś zwraca się na to uwagę. A to jest decydujące w ekonomii, dobrobycie i pokoju.

Osoby zaczarowane autorytetami politycznymi lub dziennikarskimi, słabo zorientowani co się dzieje i jaka jest prawda ich intencji, - będą ich bronić i popierać, a nawet wchodzić w związki z nimi, gdyż im się wydaje, że racja jest po ich stronie. Czar obietnic zawsze pociąga. Jak na razie ani państwo, ani związki zawodowe, ani stowarzyszenia, ani partie polityczne - z duszą się jeszcze nie spotkały. To, co się działo kiedyś i dzieje obecnie, to jedynie gra pozorów. Mimo tych niedoskonałości, najwłaściwszy kierunek, najbliższy sprawiedliwości i ducha, obrała partia PIS. Dlatego należy ich popierać.

K U Ł A S Z C Z Ę Ś C I A

Ugodziła Cię kula śniegowa

i z czystej śniegu bieli
ogień wystrzelił
Z lodu mrozem ścietego
wystrzeliła blaskiem
miłość najgorętsza
Któż odgadnie te żary utajone?
Tchnienie wszechmocnego to uczyniło
Ruszyły nawet zamrożone rzeki
Nie była to chwila nieuwagi
stało się to na czuwaniu
w oczekiwaniu na szczęście
Teraz wiesz komu zawdzięczasz radość
i wiesz dokąd poniesie cię miód
Wiesz do kogo należą kwiaty
i ciepłe mleko ogrody zielone
Snują się twoje słowa kochania
jak biały obrus haftem zdobiony
Już nie szron
już nie lód drży wokół ciebie
lecz ogień uśmiechów rozgrzewa
myśli... serce... duszę...
Nie umiesz tego wyrzec
spoglądając na biały kwiat
w cieniu gwiazd
Jakież szczęśliwe ożywienie owiało
ciebie z wszystkich stron

Studiowanie przez ludzi duszy - utwierdza porządek społeczny, a u podstaw tej wiedzy umacnia się wszelka równowaga i kooperacja. Jest znamieniem współczesnych czasów, że pogoń za pieniądzem, rywalizacja polityczna - próbuje zdominować wartości duchowe. Zamierzeniem takich cech jest postawienie tezy, że nie istnieją podstawowe wartości duchowe w życiu ludzkim.

Oczywiście nie można się z tym zgodzić. Dla polityków, ale polityków nie wewnętrznych - najważniejszą sprawą jest mieć własną policję, ugrupowania militarne, węzły ekonomiczne i pieniądze w banku. A więc wszystko to, co jest wyłącznie ochroną prywaty. Politycy zdominowani przez własne ego widzą wyłącznie siebie, na przeróżnych płaszczyznach swej działalności. Dla poparcia swoich egoistycznych dążeń, będą pozornymi altruistami, wychowawcami, ludźmi mającymi gest, moralnie się prowadzącymi, jednym słowem nie wychylającymi się. To wszystko oni zrobią, ażeby zakryć swoje nieczne zamiary. Władza, pieniądze i takie inne....

Miłość bliźniego: oto pierwsze prawo uczciwego i radosnego postępowania w każdym społeczeństwie. Oświata tworzy wzorce lecz nie są one pełne, dlatego też na scenie oświaty trzeba dokonać wiele przesunięć. Czytelnikom powinna być podawana cała prawda, a nie jej zręby. Każda osoba ma potrzebę przeżywania głębokich przesłanek o życiu. Nie wolno tej istotnej radości ludziom odbierać ponieważ jest to nieludzkie. Zdemokratyzowany i zespolony z Miłością system państwowy zwiększa wszelkie akty twórcze, zwiększa możliwość rozumienia wolności a zarazem stawia zaporę przed kryzysami. „Miłość zapewnia pod każdym względem korzyści”- słowa Ojca Pio. Czerpiąc wiedzę z jej mądrości - czyni się życie bardzo ekonomiczne, proste, radosne i pełne nadziei. Państwo o takim systemie nie jest jeszcze nawet zapoczątkowane, ale jest ono możliwe i głos ducha poucza nas, a znaki czasu o tym mówią, że już możemy o tym myśleć i powoli w życie go wprowadzać. Służą temu rozmowy i negocjacje, szczerłość i dyplomacja we wszystkich kręgach społecznych.

Utarte poglądy, poprawność moralna - podąża do zwichnięcia kręgosłupa duchowi. Piękno płacze, że ludzie nie potrafią kochać wszystkiego, że nie potrafią bawić się jak dzieci... dorosłe dzieci... w miłość... Jest brak ciepła... brak boskiego klimatu... Franciszek z Asyżu krzychał po ulicach: „dlaczego miłość nie jest kochana!”, i wygłosił potem hymn słoneczny:

Pochwalony bądź, Panie,
Z wszystkimi Twoimi stworzeniami,
A przede wszystkim z naszym bratem słońcem,
Które dzień daje, a Ty przez nie świecisz.
Ono jest piękne i promieniste,
A prze swój blask
Jest Twoim wyobrażeniem, o Najwyższy!
Panie, bądź pochwalony
Przez naszego brata księżyc,
I nasze siostry gwiazdy.....

Panie, bądź pochwalony
Przez naszego brata wiatr,
Przez powietrze i obłoki,
Przez pogodę i wszelkie zmiany czasu,
Którymi karmisz swoje stworzenia.

Panie, bądź pochwalony
Przez naszą siostrę wodę,
Która jest wielce pożyteczna,
I pokorna, i cenna, i czysta.

Panie, bądź pochwalony
przez naszego brata ogień,
Którym rozświetlasz noc,
A on jest piękny i radosny,
Żarliwy i mocny....

Piękno zewnętrzne jest zwodnicze, przemijające. Piękno zewnętrzne zazdrości duchowi... stara się go naśladować. Dlatego wciąż na planetach czyścicowych nadal jest trochę piękna.

Dziś, Boże, naprzeklinałem na Ciebie, ile się tylko dało..., ale wiesz przecież, że nie oto mi chodziło... Znam Cię od tej strony już dawno... Ty wszystkim przebaczasz nie tylko wulgaryzmy... Czasem mi się wydaje, że jesteś trochę za dobry dla mnie. Ale, wolę Cię takiego, niż każdego innego świętego, bo przy Tobie czuję się bezpiecznie ze swoimi usterkami...

Widzieć inaczej, to zrobić dziurę w koszuli świata...

Nie chcę tylko brykać... chcę robić większe skoki, by szybciej przeskoczyć czas...

Nie mamy wielkiego wpływu, bo nie mamy dopływu... boskich natchnień...

Jeśli jesteś dobry jak Bóg..., weź wszystkich w obronę. Zgrzybiały katolicyzm również... Ale pomyśl... grzyby też są jadalne... jak się je odpowiednio oczyści i przetworzy...

Ładna piosenka, to jakby rozpaczliwy krzyk... za za szczęściem...

Jesteś wolny na tyle..., na ile siądziesz na chwilę...

Taka jest tęsknota, natura duszy, by należeć do wszystkich. Lecz dopiero mistyka może nam to udostępnić głęboko i dosadnie..., przebijając grotem miłości nasze serce, aż poczujemy ból rozkoszy...

Zaczynam rozumieć, że nasza dusza jest stworzona z płatków uśmiechu, która z ograniczeniami nie ma nic wspólnego. Wszystko, co nie jest uroczym uśmiechu zachwytem - jest dla duszy kamieniem młyńskim na szyi życia... niewyczuwaniem melodii miłości...

Odpowiednia formacja ducha dokonuje się pod sztandarem pracy umysłowej i samoograniczenia. Ale nikt, kto nie rozpozna swojej głębi - nie zechce się samoograniczyć. Miłość to ogromna wiedza motywująca pozytywne samowycofywanie się, w razie dostrzeżenia konfliktu interesów... Miłość zawsze jest dobra.

Działania pozbawione pychy i przesady - mogą skutecznie wprowadzić społeczeństwo na drogę formacji prawdziwie cywilizowanej; zdobywania dobrego i przyjaznego charakteru oraz udostępnienie mu najnowocześniejszej technologii, na miarę wyrobienia wewnętrznego. Dlaczego musi być ów stopień wyrobienia? Dlatego, ażeby technologia nie znalazła się w rękach nieodpowiedzialnych i nie stała się zagrożeniem dla otoczenia. Samoograniczenie jest konieczne. Jezus o tym opowiadał, kiedy sugerował zaparcie samego siebie. Takie to oczywiste, i piękne. W miłości, też trzeba umieć, w pewnych sytuacjach intymnych, ale nie tylko – wycofywać się, by nie zadawać bólu.

Społeczeństwo może normalnie funkcjonować w prawach przez siebie stworzonych tylko wtedy, kiedy przestrzegane będą prawa tolerancji, demokracji, samoopanowania i umiarkowania w potrzebach ambicjonalnych i finansowych.

Nie można ocalić nikogo od kłopotów i wojen, jeśli szacunek, uprzejmość, tolerancja, nie upieranie się przy swoim, nie trzymanie się literalnych przepisów; braterstwo, cnota i skromność w

bogactwie, jeśli w życiu codziennym przestanie to interesować ludzi, a szczególnie władze, w tym władze samorządowe wszystkich szczebli, dyrektorów, szefów, kierowników...itd. - kłopoty będą się tylko eskalować. Edukacja pomimo wszystko! Kursy dla polityków i urzędników z Miłości – obowiązkowe!!! Bezpłatne. Na koszt budżetu, podatnika. Opłaca się po stokroć dla wszystkich.

Zwycięstwo prawdy nie polega na rewolucji państwowej, na nurtach różnej wiedzy, hasłach pseudo-mądrościowych, zagmatwanej filozofii myśli, ani na umartwieniach ciała. Prawdę można znaleźć pośrodku najszlachetniejszych wartości w prostocie. Umiarkowanie i pokora prowadzi bezpośrednio do rozumienia wartości ponadczasowych, uniwersalnych, zawartych w podziwie; czyli dobru, które niesie najgłębsze szczęście i radość każdemu człowiekowi. Miłość ziemską, fizyczną, miłość duchową niebiańską... to jedno i to samo... otwartość... zrozumienie...

Gdyby władza, szczerze, bez pozorów i manipulacji medialnej, trzymała się Boskości, samej w sobie - wszystko byłoby dobrze. Ale przywódcy partyjni, państwowi, a nawet duchowni kościołów - odeszli od Miłości człowieka. Nie alkohol jest tego powodem, a pycha i przepych.

Marazm duchowy (już wiekowy), zastój w rozwijaniu łagodności i szlachetności, spowodował fałszywe ideologie i błędne drogi postępu - co życie pozbawiło miłości i uczciwości. Z tego też powodu prawo ludzkie niestety jest obowiązujące, dla bezpieczeństwa tych, którzy chcą żyć godnie, sprawiedliwie i bezpiecznie. Czyja to wina? Niczyja. Ciągnie się to już miliardy lat. Początki są nieznanne - tak to było dawno. Ale tu i teraz, można by trochę zmienić. Trzeba o tym mówić głośno, i subtelnie jednocześnie. Czasem jednak walnąć pięścią w mównicę sejmową. Aby się tam wszyscy pobudzili z uśpienia duchowego. Intelkt czasem gwałci duszę. Politycy najczęściej się tego dopuszczają, ale i naukowcy, dziennikarze.... ect. Wielu z nas to robi. Trzeba z tego wyrosnąć jak najszybciej.

Pierwszym prawem jest prawo do miłości, następnie prawo do wolności, kultury i wszystkich wartości ludzkich. Nacisk człowieka na człowieka nawet poprzez prawa, to swoista patologia. Normalny stan to ufność i wolność, ale ludzie muszą sami do tego dojść, by taką wolność zachowywać. Najpierw jej trzeba się nauczyć. Tylko niewiedza i niecnota stwarza wokół nas zbędne prawa, przepisy i bariery. Uczciwym osobom tak naprawdę żadnych praw nie potrzeba, gdyż miłość nigdy nie wyrządza zła. Intuicja mówi im, co mają w danej chwili czynić, by nikogo nie skrzywdzić.

Każde prawo stworzone przez ludzi bez pokory i odniesienia się do wiedzy Najwyższej, jest dysfunkcyjne w stosunku do harmonii świata. Chcąc tworzyć dobre prawa, trzeba być uznanym przez suwerenną Miłość. Inaczej znaczy to: trzeba zdobyć odpowiedni stopień mądrości, by prawa mogły funkcjonować prawidłowo i by było ich jak najmniej. Najinteligentniejsi to wiedzą.

Prawdziwa Miłość, znosi wszelkie prawo. Inteligentni potrafią szukać i znajdować. Inteligencja mniej wyposażona w miłość (politycy i działacze społeczni, związkowcy...) jedynie szukają i dyskutują, ale nic nie osiągają. Nie stwarzają dobrych rozwiązań. Być może osobista kariera im w tym mocno przeszkadza. Kariera to promowanie siebie, z pominięciem innych. Jeśli ktoś robi karierę, może, ale niech to robi, jakby jej nie robił. Wszystkie prawa i trybunały konstytucyjne, są zarazą na tkance miłości. Nikt nie ustępuje, bo miłość przegrywa. Czy tak ma być?

A JEDNAK PANIE

A jednak Panie
jesteś ostatni spośród
ostatnich na tej ziemi!
Wszyscy żyją własnym życiem
nikt nie chce uczyć się Twojej
mądrości i wychowania
Literatura mówi o Tobie
Panie już co raz mniej
a wielka sztuka robiona
jest raczej dla nazwiska
i pieniędzy niż dla dobra ogólnego
W nauczaniu miłość
uważana jest za rzecz śmieszną
Do tego już doszło że mówiąc o Miłości
robi się z kogoś nienormalnego
A przecież taka postawa
nowoczesna w naszych czasach
właśnie jest nienormalna!
Bronienie się przed uderzeniami miłości
jest świadectwem
wielkiej niedojrzałości
intelektualnej i duchowej

Jest to wręcz niemoralne!

Panie jak ten świat

zupełnie się odwrócił

od Twoich świętych Prawd!

Miłość zamienili

sobie na pychę

W urzędach, szkołach, w takich czy innych systemach państwowych - trudno jest o miłość bezinteresowną. Łatwo to zauważyć. Prawo jest ważniejsze od człowieka. Bezdusznosc i okropieństwa języka prawniczego. Czy matka wobec swojego dziecka ma się zachowywać jak wykwalifikowany prawnik? A kimże jest człowiek? Dzieckiem czyjejs mamy. Poszukiwanie rozwiązania na płaszczyźnie czysto ludzkich doznań, niczego nie rozwiąże. I w systemie demokratycznym zdarzają się wypaczenia, zdrady, prowokacje, bandyctwo i wojny. Wolności i swobody należy szukać o wiele głębiej. Na płaszczyźnie delikatności i wrażliwości duszy. Tolerancja i wyrozumienie, jest o wiele wyższą cnotą niż bezduszne prawo. Jak stwierdził św. Paweł, do którego mam wiele zastrzeżeń - mówi: „prawo przyszło przez grzech”. Czyli bezpośrednim powodem prawa jest wyjście aniołów z Nieba. W niebie nie ma reguł, ani żadnego prawa. Dlatego Aniołowie mogą nawet opuszczać Niebo i iść w nieudany kosmos. Jak właśnie w naszym przypadku. Bez konsekwencji. Cierpienie jest wyłącznie naszym wynalazkiem. Gdy zrozumiemy tę regułę, prawo ustąpi miłości. Ale to dość długa droga. Polityka i edukacja psuje wiele.

Boże, dlaczego odczuwam piękno. Dlaczego odczuwam zmysłami... Dlaczego odczuwam duszą... Dlaczego odczuwam... dlaczego odczuwam.... dlaczego odczuwam... Nie wiem, i już nigdy się nie dowiem, ale dziękuję, że odczuwam. Skąd te prezenty przybywają, które tak cieszą...? Nic nie wiem... poza tym, że zachwycają...

Siłą powabu jest twórczość... stwarzanie bajkowego świata miłości, której celem jest niekończąca się bezcelowość... wiecznie przyjemna...

Strojenie ciała w piękne ubrania i sukienki - to najściślejszy wyraz strojenia się duszy na boskie powaby i oczarowania... Czy coś źle powiedziałem..? Może się zagalopowałem... ale czuję, że jest coś na rzeczy... Słyszałem, że w Niebie, każdy ma swój pałac i co dzień ubiera się w inny stój, by imponować innym... z czystej miłości i dla idealnego piękna... Ojciec Pio, powiedział mi, że „widzi mojego Anioła co dzień w innej sukience”.

Być w miłości dla każdego do dyspozycji... oto służebność w ujęciu uniwersalnego Boga. My, w Niebie mamy całe (...) Niebo do dyspozycji. W tamtym świecie doskonałym wszyscy będą twoi, gdyż tam za mąż się nie wychodzi ani się nie żeni. O tym mówił nawet nasz wielki filozof i wspaniały, uczuciowy Anioł – Jezus, - zbawca naszego myślenia.

Nic nie działa po mojej myśli... wrona kracze za oknem nie wiadomo dlaczego, czajnik się wyłącza. Stłukłem szklankę, kawę posoliłem – pomyliłem sól z cukrem. Pukam się w czoło... Ale zagadka..! Magia jakaś, czy co? Coś nie tak ze mną? To nie dla mnie... odlatuję... Tylko gdzie? W to samo...? Znów... Uf..! E... tam, nie obrażam się. Dobrze, że nie odleciałem. Jednak wolę moje śmieci... te, co są... Błoto... ale jednak moje... Może ktoś, kiedyś je przefiltruje i doznam odświeżenia? Jakiegoś pozornego oświecenia, by zrozumieć awarię mego życia? A... niech będzie i pozorne oświecenie... byle było. Bym tylko zrozumiał gdzie i dlaczego żyję, z jakiej przyczyny mam kłopoty. Właściwie niewiele mi wychodzi... a tak tęsknię za doskonałym życiem...

Choroby i śmierć nie są w domenie myślenia wiecznego... To pojawiło się w wyniku stworzenia ciężkiej materii, Galaktyk, które są sztucznie przez naukowców kosmosu podtrzymywane, dla nieprzyjemnych celów. Niebo jest gdzie indziej, i nie ma ono nic wspólnego z tym stworzeniem światów przez Aniołów. Jezus - wielki filozof, mówił, że sam przyszedł na ziemię z Nieba. Że jest nie z tego fatalnego świata. Mało tego, proponował, aby wyrzec się tych Galaktyk - tego świata. Przyszedł pomóc odzyskać wiedzę i miłość. Ale się pogmatwało. Nie był w swoim rewirze, więc go prześladowali. I wiedza zanikła. Stąd w każdej epoce pojawia się ktoś podobny, by tę wiedzę przypomnieć. Aby wszyscy aniołowie (dzisiejsi ludzie), powrócili kiedyś do Źródła, do Nieba. Najwięcej wiedzy z tego zakresu, pozostało jeszcze w Indiach. Lecz trzeba umieć wybrać książki. I nie wszystko jest tam poprawne. Ale jest o wiele więcej, niż u nas katolików. „Jeszcze w Indiach coś z tej wiedzy ducha pozostało, u nas wszystko zanikło” - słowa Ojca Pio. U nas właściwie nie ma już nic. Zero. Wyczyszczono (inkwizycja – sobory) archiwa duchowej i kosmicznej wiedzy. Jednakowoż coś by się jeszcze znalazło, gdyby dobrze pogrzebać w bibliotekach watykańskich. Mam nadzieję, że kościół to odtajni. I okaże się świat całkiem inny.

Niestety, w ziemskim niebie, w Galaktykach stworzonych niefortunnie z wielkimi brakami, robionych, owszem, na wzór oryginału, przez aniołów, co opuścili swoich Rodziców, jest ogrom kłopotów i cierpienia. Żeby teraz tu zdobyć energię i moc istnienia – musimy się nawzajem i konkretnie - zjadać. Nieszczęsny łańcuch pokarmowy. Dokuczliwe i niewytłumaczalnie wredne rozwiązanie. Wynikło to z błędów naukowców, a potem z głupoty i pychy, w walce o wpływy w kosmosie. Lecz w Niebie, tak już nie jest. Tam „zjadamy” Boga, wypijamy mu Jego „Krew”, który na to pozwala, ponieważ tylko On emanuje energią niewyczerpalną, i można ją plądrować dowolnie, przez całą wieczność - na przestrzeniach ogromnego duchowego Kosmosu. Dowolnie pić Jego Wino Miłości, bez uszczerbku na zapasach, jakie posiada w swych „wiecznych piwnicach”... Więc bawić się można całą wieczność. Wina, życia i zabawy, nigdy nie braknie... Mamy to

zagwarantowane.

Człowiek jest tym samym aniołem, którzy są w Niebie. Wyliśmy w Raju, jako Aniołowie. W tej chwili żyjemy na skraju naszej Galaktyki, na jej obrzeżach, czyli na wiosce. Ten region to wioska Galaktyki. Po wielkich wojnach, wylądowaliśmy tu. Jezus – wielki filozof o tym opowiadał, ale nie wszystko spisano. To, co jest w ewangeliach, to same przekłamania i interpretacje, a nie oryginalne słowa Jezusa. Tak było wygodniej dla przyszłej władzy, aby o tym nie pisać. Watykan to wie, ale zamknął wiedzę na klucz i zajął się ekonomią, a więc też oszustwami. „Sam nie korzysta z wiedzy i nie dopuszcza do niej innych” - słowa Ojca Pio. Już na koniec dodam: „Wyrzucenie Adama i Ewy z Raju, to jest tylko synonim tego, co się z nami stało pierwotnie, - czyli wyjście z Nieba” - słowa Ojca Pio. Tam jest źródło naszych wszystkich współczesnych kłopotów życiowych.

Miłość jest tańcem dla wszystkich. Zachwycasz się tym tańcem, bo Miłość cały czas wpatrzona jest w Twoje oczy. Trzyma Cię za rękę i tuli się do Ciebie podczas całego życia, a Ty to kochasz i nie wiesz dlaczego... Urokliwa jest Miłość... flirtuje dla Ciebie, bo tylko Ciebie sobie obrała, jako Cel swoich radosnych, roztańczonych rozkoszy... Im bardziej ona poświęca się tobie, - głębiej komunikuje z Bogiem.

Gdy dusza rozpozna niebo wewnątrz swojej wyobraźni – można powiedzieć, że wstąpiła do nieba cząstkowego. Pełnia dopiero po przybraniu doskonałego ciała Niebiańskiego. Na ogół dzieje się to po śmierci. Lecz niektórzy mogą zakosztować go teraz. I nie odczuwają już śmierci ciała fizycznego, gdyż wymiana ciał nastąpiła jeszcze za życia zmysłów fizycznych. Miłość do wszystkich i wewnętrzne szczęście - o tym decyduje. Nasza miłość jest sprawcą tego, czy żyjemy już wiecznie, czy jeszcze się tu urodzimy w ciele materialnym. Na tej planecie, albo nawet w innej Galaktyce. Cel jest jeden: - opuszczenie tego niekomfortowego kosmosu, by zakończyć raz na zawsze biedę, cierpienie i śmierć. I więcej się już nie rodzić w tej „puszce” - pułapce kosmosu.

DO FENOMENU

Nim metafory intelektu

dojdą do poznania ścisłego fenomenu

zawartego w znakomitej bibliotece mistyki

wcześniej wiele tajemniczych interpretacji

skupi się wokół przyrody

W rezultacie tysiące przekonań

to jeszcze nie empiria
a doświadczenie nie jest mocą
przyczyny tworzenia
Duchowe smaki duchowych zmysłów
do których powoli nauka dociera
stają się realne w zdrowym
rozsądku wszechmożliwości
nieznanej nam dotąd mocy
Są czynione badania nad
przeistaczającą się zbiorowością skal
w obręczy oceanu ducha
Jest też faktem
że w oczach różnorodności wyobrażeń
o pełni osobowości ukazuje się
trudność prawdziwej refleksji
Najcenniejsza przyszłość
zebranych składników umysłu
pozwala rozpływać się w absolutnych potrzebach
przybliżających nam kontakt
z należytą powagą szczęścia
Ale bez zastrzeżeń -
jest możliwość głębsza

Dusza zawsze będzie uczyła ciało kochać innych, nasuwać ciału natchnienia, jak miłować bezwarunkowo, jak żyć w harmonii, jak wykluczyć z życia niepokój. Dusza zna ludzką słabość do nienawiści i uprzedzeń. Będzie więc namawiać do tolerancji aż do śmierci, jak robili to w przeszłości różni heroldowie łagodności i przebaczenia.

Bajka

W niesłychanie dalekim świecie, wiele galaktyk od ziemi, istniał Ocean zyczliwości. Kto zanurzył

się w nim, czuł życzliwość od całego stworzenia. Od ludzi, zwierząt, kwiatów, roślin i od różnych przedmiotów, które na tej planecie żyły. Ocean posiadał absolutnie cudowne właściwości. Ktokolwiek się w nim wykąpał, jego życie diametralnie się zmieniało. Siła Oceanu powodowała, że urazy, źle podjęte decyzje, skomplikowane życie, natychmiast zostawały zamienione na pozytywne. Ból przechodził, a sprawy same się świetnie rozwiązywały. Informacja o bajecznym oceanie nie docierała jednak do wszystkich światów. Przyczyną były przekonania rządzących państwami. Mieszkańcy niezliczonych planet, nie mogli więc wykąpać się w energii życzliwości, bo o tym nie uczono w żadnej szkole. Nielicznym marzycielom z ziemi udało się nielegalnie, wbrew wierze i zakazów władców, przenieść do oceanu szczęścia. Lecz kiedy doświadczali bajki, w której nie rządzi pieniąż i władza, nie mogli patrzeć dłużej na zły świat ziemian. Prosili zawsze o azyl. Otrzymywali go. Ale był to azyl innego typu. Dostawali pozwolenie na wyjazd do oceanu i przebywanie tam, wyłącznie za pomocą telepatii. Ale jak to z ludźmi, co mają wielkie serca i pragną swój kielich szczęścia wypełnić po brzegi - chcą mieć wszystko zaraz. Z tego powodu, mało który z nich jest obecny myślami przy ziemi. Wolą przebywać w tamtej, niebiańskiej bajce.

-